

**II nagroda w V Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”  
dla Piotra Daty  
z I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle  
za pracę pt. „Dał Słowo...”  
w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – proza**

---

## Dał Słowo...

*„byłem bardzo młody  
i rozsządek doradzał  
żeby nie dawać słowa [...]  
w oślepiającym teraz  
trzeba było wybierać  
więc dałem słowo”*

*/Z. Herbert/*



*Ojciec Stanisław Prokop Data /fot. P.Data/*

Jest młody. Na starym portrecie, który wisi w jeszcze starszym domu w Cermnej, patrzy młodymi oczami w stronę okna, ubrany w spłowiały habit zakonnika. Kim był? Kiedy żył? Domownicy niewiele o nim mówią. Nikt nie pamięta, dlaczego historia jego życia została przemilczana. Choć wiadomo, że mroczne czasy komunizmu w Polsce obarczyły ludzi brzemieniem niepamięci celowej i nakazanej. Jej ofiarą stał się bernardyn ze starej fotografii.

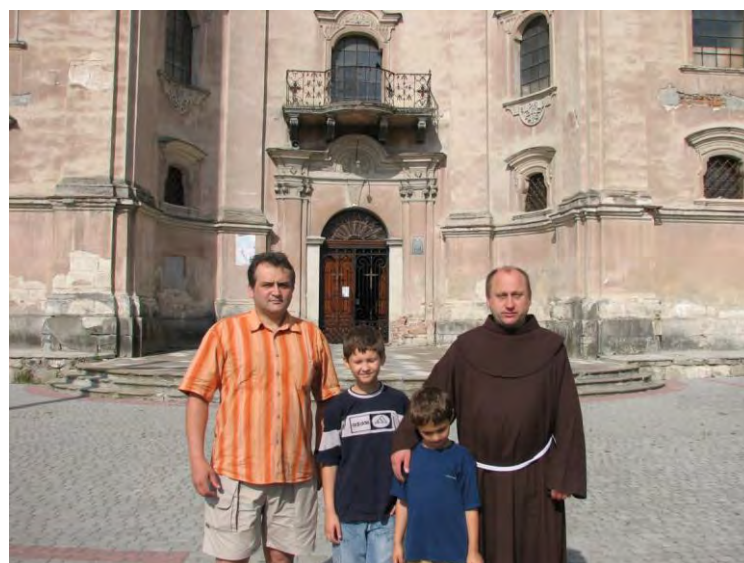
Stanisław Data, bo o nim mowa, urodził się 11 listopada 1881 roku w Cermnej w ówczesnym powiecie jasielskim w Galicji. Ojciec Stanisława – Jan Data – chłop mieszkający w Cermnej był posłem z listy konserwatystów w Sejmie Krajowym we Lwowie. Stryjek - Józef Data – pełnił obowiązki dziekana sanockiego i był proboszczem w Strachocinie. W domu rodzinnym, w którym dorastał i wychowywał się Stanisław, mówiło się o Bogu, o wolnej Ojczyźnie i o gospodarskich sprawach. Młody Stanisław – wbrew namowom ojca - nie wybrał drogi działacza politycznego, zrezygnował z kariery, w której chciał mu dopomóc ks. Józef.

Swe kroki skierował do zakonu bernardynów, by – jak kwestarz Robak z „Pana Tadeusza” - w pokorze, ubóstwie służyć Bogu i Ojczyźnie. Na jego prymicje, które odbyły się w 1911 roku w Cermnej, wybudowano modrzewiowy dom. Do dziś stoi na wjeździe do tej ukrytej wśród pagórków wsi u stóp Liwocza.



*Obrazek prymicyjny /fot. P.Data/*

W domu na ścianie wisi portret księdza Stanisława Daty, który przybrał imię zakonne – Prokop. Przez blisko sto lat pamięć o młodym mnichu z sepiowej fotografii niemalże zaginęła. Podobno umarł na Wschodzie, podobno jako młody, podobno, podobno, podobno...



*Przed kościołem w Zbarażu – w poszukiwaniu śladów Ojca Prokopa... /fot. M.Data/*

Dopiero w roku 2009 udało się odszukać ślady ojca Prokopa i zgromadzić dowody potwierdzające, kim był, co robił i dlaczego zginął. W dwa lata po prymicjach o. Prokop udał się do klasztoru ojców bernardynów w Zbarażu. Klasztor ten był bardzo ważnym ośrodkiem nie tylko religijnym, ale również ostoją polskości na terenach zamieszkałych wówczas przez różne narody: Polaków, Ukraińców, Żydów. Przybywszy do Zbaraża, na pewno zauważył epitafium z czarnego marmuru, przyozdobione rzeźbą białego orła, ze złotymi literami: „Pamięci wieszca – Adama Mickiewicza – w setną rocznicę urodzin - Zbaraż – 1798 – 1898”. Ojciec Prokop pełnił w zakonie funkcję koordynatora z wyznaczonymi zadaniami posługi sakramentalnej i katechezy. Jako wikariusz klasztoru zajmował się zarządzaniem parafią i kształtowaniem kandydatów na braci i ojców zakonnych. Od roku 1914, jak to określił kronikarz zakonny: „nastały dla klasztoru czasy ewangelicznego ucisku”. Zbaraż - jako miasto na rubieżach odradzającego się państwa polskiego - stał się areną walk polsko - ukraińskich i polsko - rosyjskich. Klasztor kilkakrotnie zajmowały wojska rosyjskie, urządzano tam siedzibę dowódców wojsk, szpital dla żołnierzy, a bernardyni byli torturowani za patriotyczną działalność. Po odejściu wojsk rosyjskich, 2 listopada 1918 roku, do klasztoru wtargnęły bandy ukraińskie. Zakonnikom nie pozwolono ani na wychodzenie z klasztoru, ani na sprawowanie nabożeństw. Następnego dnia - wbrew zakazowi - Ojciec Prokop Data odważył się odprawić Mszę Świętą dla licznie zgromadzonych parafian, którzy w kościele szukali ratunku i schronienia przed prześladowcami. Oprawcy wtargnęli do świątyni i wyprowadzili Ojca Prokopa z rękami podniesionymi do góry. Lufę karabinu przyłożono mu do skroni. Na oczach parafian żołnierze znęcali się nad zakonnikiem i poranili kosą w brzuch, a następnie wtrętili go do więzienia w Tarnopolu, w którym przebywał kilka miesięcy. Wtedy „los patrzył mu w oczy // w miejsce gdzie była jego głowa”. 24 maja 1919 roku władze więzienne poinformowały wspólnotę zakonną w Zbarażu o śmierci uwięzionego i ogłosiły, że przyczyną zgonu był zawał serca... Ojciec Prokop został pochowany przez współbraci w zbiorowym grobowcu bernardyńskim zbaraskiej nekropolii.

Zapomniane wydarzenia i fragmenty z życiorysu bohaterskiego zakonnika udało się poskładać ze strzępów pamięci pokoleniowej, opowieści rodzinnych oraz z zapisów kroniki klasztoru Ojców Bernardynów. Fragmenty tej książki czytałem podczas wakacyjnej wizyty w kościele klasztorowym w Zbarażu na Ukrainie w lipcu 2009 r. Ku pamięci następnym

pokoleniom i w hołdzie zapomnianemu bohaterowi został wykonany pamiątkowy napis na rodzinnym grobowcu Datów w Cermnej.



*Grobowiec Ojców Bernardynów w Zbarażu /fot. P.Data/*



*Rodzinny grobowiec Datów w Cermnej /fot. P.Data/*

Życie Ojca Prokopa „zatoczyło koło // zamknęło się jak dobrze skomponowana sonata”. On sam przemawia do mnie ze starego portretu słowami Zbigniewa Herberta:

*„wytłumacz to innym*

*miałem wspaniałe życie*

*cierpiąłem”.*